

cyjnej w kwocie 50 zł. Chcemy urządzić rekolekcje tanio; druhny mają płacić tylko po 2 zł. Okolica nasza zbita gradem, ciężkie czasy, a chcemy, by druchen dużo się zjechało.

Posyłamy zaproszenia do kilku okolicznych księży, oprócz tego panie, zajmujące się oddziałami K. S. M. Z., pomówią ze swymi druhnami na temat rekolekcji. Rekolekcje urządzamy, jako przygotowanie do święta Chrystusa Króla od 25 października do 29-go. W wileg rekolekcji gwaro jest we dworze w Czarnocinie. Przychodzą druhny z miejscowego Oddziału przygotować dwór na przyjęcie licznych gości. Trzy sale przeznaczamy na sypialnie, jedną na kaplicę, niestety bez Najśw. Sakramentu, bo nie ma dostatecznego pomieszczenia, jedną ogromną salę na jadalnię, 2 kuchnie odstepują nam bardzo ofiarnie miejscowe nauczycielki, mieszkające we dworze i służącym swym pozwalają dla druchen gotować.

25-go już od południa druhny zaczynają przybywać, z 8 parafii zbierają się 62 druhny i 4 osoby nie należące do stowarzyszeń. Po podwieczorku druhny idą parami do kościoła, będącego bardzo blisko dworu, gdzie po odśpiewaniu *Veni Creator*, wita ich w serdecznych słowach ks. Proboszcz Majcher, tłumacząc im znaczenie rekolekcji i polecając niemarnowanie łask Bożych i trwanie w skupieniu. Opiekę nad stroną gospodarską oraz nad druhnami wieczorami i w nocy obejmuje bardzo zacna pani, żona jednego oficjalisty, w dzień panie się zmieniają, zwłaszcza panienki młode okoliczne, często dojeżdżają i serdecznie się druhnami opiekują.

Porządek dnia w czasie rekolekcji jest następujący: 6½ wstawanie, 7½ Msza św., potem nauka, śniadanie, po śniadaniu czas wolny, o 10½ druga nauka, rachunek sumienia i Anioł Pański. O 1-szej obiad, po obiedzie czas wolny, w którym druhny przygotowują śpiewy na następny dzień podczas Mszy św. Od 2½ do 3½ czytanie duchowne, czyta jedna z dyżurujących pań. 3¾ podwieczorek, na-

stępnie parami do kościoła na drogę krzyżową, 3-cią naukę, różaniec, przez 2 ostatnie dni Nabożeństwo i nauka specjalnie o Matce Najśw. 6½ powrót do domu, kolacja, pacierz wspólny wieczorny i udanie się na spoczynek. W czasie posiłków czytamy żywot świętobliwej Wandy Malczewskiej, św. Andrzeja Boboli i inne.

Druhny cały czas bardzo są skupione, w wolnych chwilach czytają lub piszą nauki, mają czas na rozmyślanie nad pięknymi naukami księdza, który mówi przystępnie, a głęboko ujmuje prawdy naszej wiary, jak naukę o śmierci, o służbie Bożej, mówi dużo o obowiązkach druchen względem rodziców i starszych, o cnocie czystości, o obowiązkach druchen należących do katolickiego stowarzyszenia.

Widać, że druhny są zadowolone, znoszą chętnie niewygody spania na słomie, jedna mówi: „chciałabym tu być i 2 tygodnie“. Dla parafii też mile chwile są rekolekcji, Pan Jezus tak często opuszczony, jest teraz nie tylko otoczony 66 sercami szukającymi Go i kochającymi, na różańcu pełno jest parafian, chcących posłuchać nauki. Druhny w kościele mają specjalne ławki i oddzielone są od reszty ludzi.

Na zakończenie 29-go. Mszę św. na intencję druchen odprawia Ks. Proboszcz z wystawieniem Najśw. Sakramentu i przemawia do nich przed Komunią św.

Następnie śniadanie wspólne, na którym jest i Ksiądz Proboszcz, jedna z nauczycielek, jedna z panienek okolicznych, 2 starsze panie. Druhny dziękują wszystkim z całego serea za te niezapomniane chwile, humor jest doskonały, przemówienia, przeplatane śpiewami. Podnoszą i okrzyk na cześć naszej Sodalicji, bo wiedzą, że i jej zawdzięczają, że im tak dobrze było. Po śniadaniu serdecznie się żegnamy, druhny rozchodzą się, by nieść Pana Jezusa w swoje codzienne obowiązki, a my zostajemy pod miłym wrażeniem, że dla tej pracy Bożej tyle nas wspólnie pracowało i Pan Bóg tej pracy pobłogosławił.

*Sodaliska Kielecka.*

## O leczeniu i pielęgnowaniu chorych na wsi.

Jeżeli miłosierdzie chrześcijańskie, tak gorąco zalecane nam przez Chrystusa, obejmuje ubogich i cierpiących, to musimy sobie uprzytomnić, że z pomiędzy bliźnich naszych najbardziej zasługującymi na współczucie są chorzy. Wejdźmy w położenie człowieka uboższego, albo cierpiącego skrajny niedostatek, którego z woli Bożej dotyka choroba. Zdolność do pracy odjęta chwilowo, albo na czas nieprzewidzianą długi, cierpienie dotkliwe lub nieznośne, nie łagodzone odpowiednimi środkami i pomocą lekarską, opieka domowa niezręczna, pozbawiona najprymitywniejszego po-

jęcia o higienie, nieroztropna i obojętna. Doprawdy, jeżeli chorym jest człowiek starszy, albo wypadek okaże się nieuleczalny. — biedaka porównać można do Joba, leżącego na śmietnisku, opuszczonego od żony i ponieważ ranego przez dawnych przyjaciół.

Dopóki człowiek w pełni sił i zdrowia, łatwo znosi klęski i przeciwności, ale gdy dotknie go najcięższy z dopustów Bożych, choroba i bezsilność, czyż możemy zawsze liczyć na żelazną wolę i nieugiętą wiarę bliźniego, aby jak Job, mimo cierpienia i wzgardy nie poddał duszy zwątpieniu? O nie! i dlatego zło-